

Krzysztof Czubocha

"Making Globalization Work", Joseph E. Stiglitz, New York-London 2007 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 17/2, 274-277

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie poprzestaje wszakże na samej socjologii, lecz formułuje liczne postulaty dydaktyczne i duszpasterskie, określa też wyzwania, jakie niosą ze sobą nowe czasy (zwłaszcza w rozdz. 8 *Katecheza wobec wyzwań współczesności*). Atoli w obecnej sytuacji trudno oczekiwać, aby szkolna katechizacja przynosiła widoczne w najszerszym zakresie rezultaty, choćby tylko na poziomie uczniowskiego zachowania się, skoro do polskiej szkoły mają swobodny dostęp coraz to inne oferty edukacyjne rozmaitej proweniencji, także te otwarcie antychrześcijańskie. Nawiązując do spostrzeżeń jednego z autorów o. Potocki zauważa, że jakkolwiek w okresie PRL-u pedagogika szkolna i rodzinno-kościelna „rozeszły się”, teraz nadszedł czas rozdziału pomiędzy pedagogiką rodzinną i kościelną (s. 222); przy czym ta ostatnia nie znajduje należytego oparcia w szkole. Doprawdy, w dawnych szkołach rząd dusz sprawował z natury rzeczy ksiądz prefekt. Natomiast dzisiaj katecheta skazany jest w wielu placówkach na zajmowanie pozycji wciąż defensywnej.

Marcin Drewicz

Joseph E. Stiglitz, *Making Globalization Work*. New York – London 2007, ss. XXV + 374.

Globalizacja wzbudza ogromne kontrowersje nie tylko w środowisku naukowym, ale także wśród światowych elit politycznych oraz społeczeństw większości państw świata. Wielu czołowych ekonomistów świata np. Thomas L. Friedman (autor książki *The World Is Flat*) należy do gorących zwolenników globalizacji. Podobnie problem globalizacji widzą kolejni prezydenci Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony przywódcy wielu państw Trzeciego Świata, pozarządowe organizacje oraz antyglobaliści uważają, że globalizacja to przekleństwo dla biednych, to swoista gra o sumie zerowej, co oznacza, iż państwa wysoko uprzemysłowione bogacą się kosztem najbiedniejszych państw. Wskazuje się przykładowo, że różnica zamożności pomiędzy państwami bogatymi a biednymi rośnie zamiast się zmniejszać.

Recenzowana książka jest kolejnym głosem w sporze o globalizację. Joseph E. Stiglitz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2001 r., były główny ekonomista Banku Światowego oraz wykładowca na Uniwersytecie Columbia, jest nie tylko naukowcem, ale także praktykiem. Podczas pracy w Banku Światowym zdobył ogromne doświadczenie, które pozwoliło mu na przedstawienie własnej wizji globalizacji. Autor skupia się na ekonomicznej globalizacji świata analizując działalność największych międzynarodowych instytucji finansowych (np. Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy) oraz rządów największych wysoko uprzemysłowionych państw świata. Chociaż recenzowana praca dotyczy głównie zagadnień ekonomicznych, została napisana prostym językiem a terminologia ekonomiczna oraz

dane liczbowe zostały maksymalnie ograniczone. Autor szeroko omawia także skutki społeczne procesów globalizacyjnych w państwach Trzeciego Świata. W rezultacie recenzowana książka nie jest typową pozycją dla ekonomistów, ale dla szerszego ogółu czytelników zainteresowanych procesem globalizacji.

Opracowanie otwiera spis treści (s. VII). Następnie zamieszczono przedmowę (s. XI-XVIII). Całość składa się z dziesięciu rozdziałów. W końcowej części pracy zamieszczono zakończenie (s. 293-306), przypisy (s. 354) oraz indeks osobowo-rzeczowy s. (355-374). Najważniejsze problemy poruszane w książce dotyczą: handlu międzynarodowego i taryf, praw patentowych, zasobów naturalnych, zanieczyszczenia środowiska, międzynarodowych korporacji, problemów międzynarodowego zadłużenia oraz demokratyzacji procesu globalizacji. Każdy z rozdziałów składa się z dwóch podstawowych części. Na wstępie autor odnosi się głównie krytycznie do aktualnego stanu określonych aspektów procesów globalizacyjnych a następnie przedstawia plan działania, który ma uzdrowić sytuację.

Ważnym rozdziałem recenzowanej książki jest rozdział trzeci dotyczący handlu międzynarodowego. Zwolennicy globalizacji twierdzą, że liberalizacja handlu w skali światowej prowadzi do wzrostu gospodarczego a w konsekwencji do wzrostu poziomu życia w skali światowej. Autor zdecydowanie nie zgadza się z tą opinią. Globalizacja sterowana jest przez państwa bogate, które chcą liberalizować handel w tych dziedzinach, które mogą im przynieść największe korzyści. W rezultacie taryfy na towary wwożone do państw uprzemysłowionych są znacznie wyższe od tych narzucanych państwu biednym. Liberalizacja handlu w praktyce dotyczy bardziej państw biednych niż bogatych (s. 59-81).

Dodatковым problemem jest fakt, iż głównym towarem eksportowym najbiedniejszych państw są produkty rolne. Państwa uprzemysłowione chronią swoje interesy utrzymując wysokie cła na import tych towarów. W konsekwencji państwa biedne mają umożliwić swobodny dostęp do swoich rynków państwu bogatym, ale same nie są w stanie skorzystać z dobrodziejstw globalizacji. Ponadto państwa uprzemysłowione subsydują swoje rolnictwo. Przykładowo w Unii Europejskiej subsydia stanowią 32,5% dochodu rolnika. Efektem jest zaniżanie cen produktów rolnych w skali światowej, co zmniejsza konkurencyjność rolnictwa w najbiedniejszych państwach. Ocenia się, że subsydiowanie rolnictwa przez państwa bogate pozbawia najbiedniejsze państwa około 100 miliardów dolarów dochodu w skali rocznej. J.E. Stiglitz stwierdza nawet, że bardziej opłaca się być krową w Unii Europejskiej niż biedakiem w państwie Trzeciego Świata. W biednych państwach połowa ludzi musi przeżyć za poniżej 2 dolary dziennie, podczas gdy przeciętna dotacja na krowę w Unii Europejskiej wynosi 2 dolary dziennie (s. 85-87).

Innym istotnym poruszonym problemem jest demokratyzacja globalizacji. Okazuje się, że międzynarodowe instytucje decydujące o procesach globalizacyjnych są zdominowane przez państwa Zachodu. Wyraża się to w prawach do głosowania. Prawa te ustalane są według wielkości gospodarki państwa. Dodatkowo od dawna nie uak-

tualnia się tych praw pomimo zmian w gospodarczym układzie sił na świecie. W rezultacie niewielka Belgia posiada więcej głosów niż Chiny, które należą do trzech największych gospodarczo państw świata. Posiadając przewagę w zakresie praw do głosowania państwa Zachodu kontrolują proces globalizacji ustalając zasady dla nich korzystne (s. 276).

W zakresie praw patentowych, szczególnie wymowne jest postępowanie Zachodu odnośnie praw do produkcji leków generycznych. Leki produkowane przez firmy zachodnie są za drogie dla państw Trzeciego Świata, dlatego państwa biedne próbują produkować leki generyczne aby ratować swoich obywateli. Okazuje się jednak, że zachodnie firmy chroniąc swoje dochody wnoszą sprawy do sądów międzynarodowych uniemożliwiając ratowanie życia i zdrowia milionów biedaków z państw Trzeciego Świata (s. 120-122).

Kolejnym istotnym problemem jest zadłużenie państw Trzeciego Świata. W wielu przypadkach spłaty zadłużenia mogą przekraczać 50% dochodów budżetów państw biednych. Sytuacja taka uniemożliwia im wzrost gospodarczy. W związku z tym J.E. Stiglitz stawia prowokującą tezę, zgodnie z którą najbardziej zadłużone państwa Trzeciego Świata powinny ogłosić bankructwo i nie spłacać długów lub spłacać je tylko w stopniu w jakim umożliwia to sytuacja gospodarza. Ta odważna teza jest nie do przyjęcia dla międzynarodowych instytucji finansowych, które uważają, że długi należy spłacać za każdą cenę. J.E. Stiglitz twierdzi jednak, iż udzielający pożyczek powinni byli wiedzieć, że ich spłata będzie w przyszłości niemożliwa. Ponadto każdy ponosi ryzyko w biznesie. Skoro międzynarodowe instytucje finansowe nienależycie oceniły zdolność kredytową zadłużonych państw to powinny teraz ponieść konsekwencje swoich błędów. Autor przedstawia także przykłady państw, które ogłosiły bankructwo (np. Argentyna) a pomimo odcięcia dalszego finansowania przez instytucje międzynarodowe rozwijają się gospodarczo w stosunkowo szybkim tempie. Zaskakująco wniosek z tych rozważań jest taki, iż nie należy się bać swoistego szantażu ze strony międzynarodowych instytucji finansowych, które grożą odcięciem pomocy finansowej. Paradoksalnie nie spłacanie długów przez państwa biedne poprawia ich sytuację gospodarczą i finansową (s. 216-225).

Autor odnosi się też zdecydowanie krytycznie do działalności korporacji międzynarodowych w państwach Trzeciego Świata. Korporacje te mają przyczyniać się do wzrostu gospodarczego poprzez inwestowanie kapitału. W rzeczywistości eksploatują państwa biedne poprzez uciekanie się do korupcji, zanieczyszczanie środowiska oraz niszczenie lokalnej gospodarki i lokalnych społeczności. Przychód największych korporacji międzynarodowych jest większy od produktu narodowego brutto wszystkich państw Afryki subsaharyjskiej, co umożliwia tym korporacjom szantażowanie rządów państw. Chroniąc swoje dochody, korporacje międzynarodowe odpowiadają za ewentualne szkody tylko do wysokości zainwestowanego kapitału. Rzeczywiste szkody są często wielokrotnie wyższe. Katastrofa przemysłowa w mieście Bhopal spowodowała śmierć 20 tys. osób a 100 tys. poniosło straty na zdrowiu. Średnie odszkodowanie na

osobę wyniosło zaledwie 500 dolarów. Wkraczające do państw biednych sieci supermarketów niszczą lokalną gospodarkę prowadząc do rozbitcia lokalnych społeczności, tradycji i stylu życia (s. 187-197).

Przewodnia myśl recenzowanego opracowania jest następująca: globalizacja obraca się przeciwko państwom biednym będąc dla nich swego rodzaju paktem z diabłem. Jednocześnie autor wyraża nadzieję, że lepszy świat, w którym więcej ludzi odnosi korzyść z procesów globalizacyjnych jest możliwy. Do najważniejszych elementów przedstawionego planu działania należą: ustalenie sprawiedliwych taryf w skali światowej, umożliwienie dostępu towarów rolnych produkowanych w państwach biednych do państw rozwiniętych, umożliwienie państwom biednym dostępu do tanich leków, umorzenie długów najbiedniejszym państwom, umożliwienie państwom zadłużonym ogłoszenia bankructwa, zmuszenie korporacji międzynarodowych do odpowiedzialnego zachowania, zmiana zasad działalności międzynarodowych instytucji finansowych.

Można jednakże odnieść wrażenie, że recenzowana książka jest jednostronna. Autor skupia się prawie wyłącznie na wadach globalizacji. Nawet w odniesieni do państw Zachodu autor stwierdza, że globalizacja sprzyja głównie bogatym w państwach bogatych podczas gdy biedni pozostają nadal biedni (s. 272-273). J.E. Stiglitz wspomina co prawda o ogromnym sukcesie gospodarczym Chin i Indii, ale jednocześnie natychmiast ten sukces deprecjonuje (s. 42-43). Autor nie zauważa także, że nawet biedne państwa Afryki subsaharyjskiej rozwijają się w ostatnich kilku latach szybciej niż państwa bogate. W ostatnich latach w samych tylko Chinach i Indiach miliard ludzi opuściło szeregi biednych w rezultacie gwałtownego wzrostu gospodarczego. Rodzi się pytanie jak jest to możliwe skoro globalizacja działa podobno przeciwko interesom państw Trzeciego Świata? W sumie recenzowana książka odnosi się głównie do około 50 najbiedniejszych państw świata zamieszkałych przez miliard ludzi. W skali wszystkich państw Trzeciego Świata obraz globalizacji autorstwa J.E. Stiglitz przedstawiony jest w zbyt ciemnych barwach.

Przedstawione uwagi krytyczne nie zmieniają jednakże faktu, iż praca J.E. Stiglitz stanowi istotny wkład w dyskusję nad globalizacją. Szczególnie wartościowy jest katalog działań, które należy podjąć w celu usprawnienia procesu globalizacji. Wiele tez zawartych w książce J.E. Stiglitz stanowi zaprzeczenie potocznego myślenia na temat globalizacji. Prowokacyjne niejednokrotnie tezy recenzowanej pracy zmuszają do myślenia oraz pozwalają wyrobić sobie własny pogląd na globalizację.

Krzysztof Czubocho